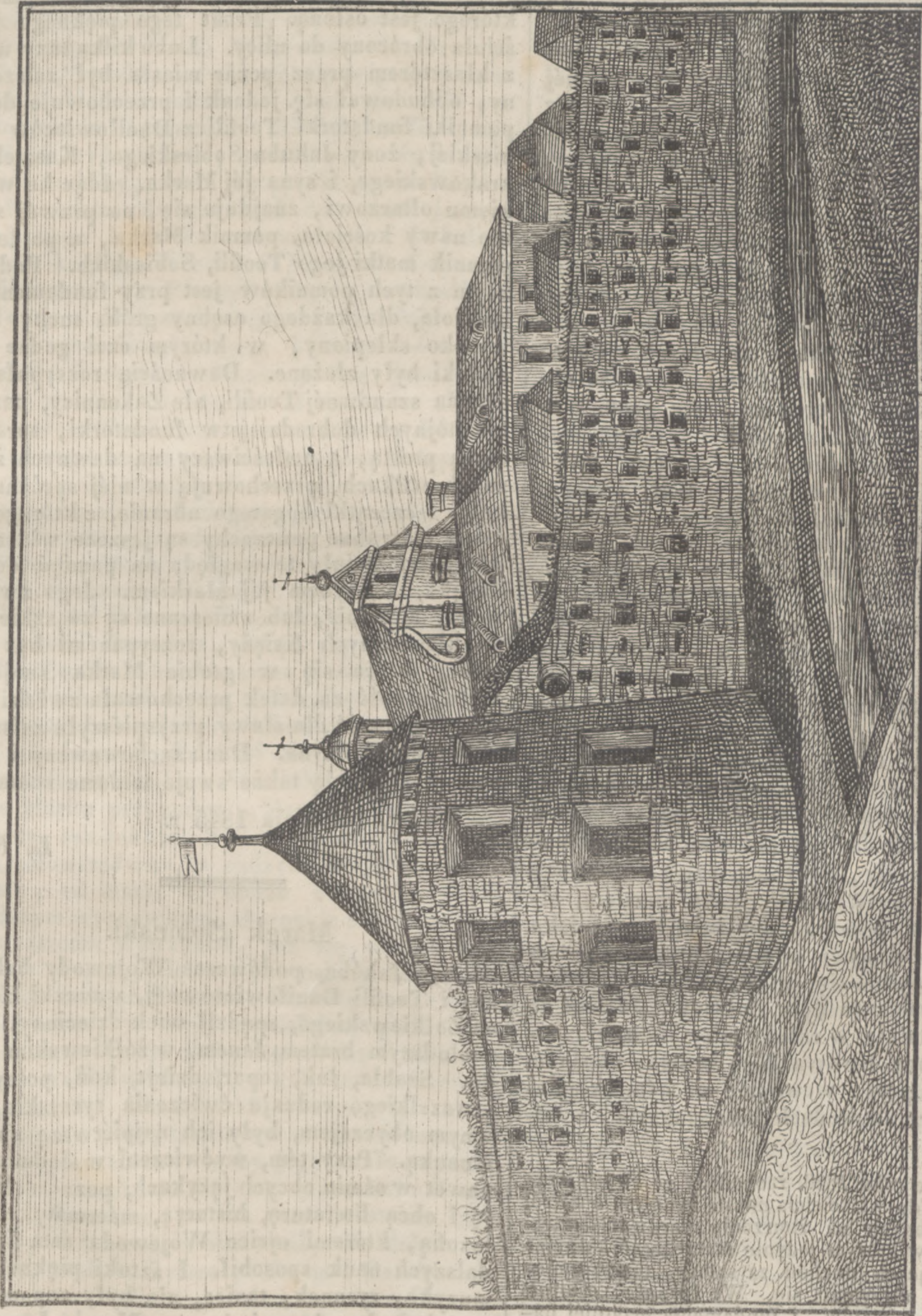
Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 52.** Leszno, *dnia* 28. *Czerwca* 1845.



Tylna część kościoła i klasztoru XX. Dominikanów, z basztą i ostatnim kawałkiem miejskiego muru w Żółkwi.

Zołkiew.

Każdy kraj, podobnie jak każden pojedynczy człowiek, ma swoję odmienną fizognomią; a nawet jedno i to samo oblicze, w różnym czasie i w rozmaitém usposobieniu odmiennego nabywa wyrazu. Jak na twarzy człowieka inacéj jaśnieje męzkość, swoboda i wykształcenie; zaś odmiennie piętnuje się zniewieściałość, przygnębienie, lub ciemnota; podobnie fizognomia każdego kraju, zaraz na powierzchowny rzut oka wyraża dobitniejsze rysy narodowego harakteru, a nawet zmienne odcienia moralnych i umysłowych przymiotów jego mieszkańców. W miarę jak naród był barbarzyński, późniéj spółeczny, a w końcu przemysłowy, znikały powoli dzikie bory i puszcze, a potém kwieciste sady i sioła ustępowały miejsca okazałym budowlom miasta. Przejedź uważnie wzdłuż znacznéj przestrzeni naszego kraju, a nie zaglądając w księgi, wyczytasz z powierzchownéj postaci świątyń pańskich chronologiczne oddziały, w których budował te kościoły, dzwonnice i wieże żar religijnego zapału, lub zimny, z nakazu zwierzchności wynikły obowiązek. Podobnie jak duch religijny, objawiał się u nas rycerski duch narodu, w tych po kraju gęsto rozstawionych prywatnych zamkach i grodach, według sztuki swojego wieku warownych. Wysoki i szeroki mur z basztami, wały i rowy, częstokroć wodą oblane, otaczając na około miasta, nadawały im powierzchowną postać, zupełnie od dzisiejszéj odmienną. W takiéj staroświeckiéj postaci Lwów, Brody, Stanisławów, Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Tarnów, Sambor, Sanok, Krosno, Biecz, Sącz, a nawet mniejsze miasteczka, jak np. Przeworsk, Sieniawa, i wiele innych, w téj części dawnéj Polski, która się dziś Galicyą nazywa, przeszły pod opiekę nowego Rządu. Gdy zaś zadawnione formy okazały się niezgodnémi z nowym porządkiem, z rozkazu teraźniejszego Rządu, jeszcze przed końcem 18go stulecia, porozbierano miejskie mury, zrównano wały, zasypano rowy, zburzono wszystkie warownie. Mało je kto pamięta, albowiem już na początku teraźniejszego wieku wszelkie ślady dawnéj powierzchowności miast i zamków, zupełnie się zatarły. (*) W téj kolei ostatniém miastem była Żołkiew. Jeszcze do roku 1834. istniały w całości miejskie mury, baszty, i od strony Lwowa duża brama, ukośnym korytarzem zagięta, wewnątrz mocném sklepieniem, zewnątrz starą dachówką pokryta, z widocznym śladem zwodzonego mostu i rowu, który pod ów czas już był zasypany. Gdy w zeszłym roku nie było już śladu téj bramy, a dwie mniejsze dotąd istniejące furtami zwane, do rozebranéj wcale nie są podobne, gdy robotnicy właśnie co rozbijali ostatki baszt i murów miejskich, zdjąłem na pamiątkę załączony rysunek ostatniéj baszty, z kawałkiem przypierającego muru. Część jego, przedstawiona na załączonéj rycinie, winna dotychczas swe ocalenie kościołowi i klasztorowi Księży Dominikanów, którego jest osłoną. Front tego pięknego kościoła obrócony do ulicy. Lubo kilka razy wraz z klasztorem przez pożar miasta był zniszczony, odbudował się jednak i przechowuje dotąd pomniki fundatorki Teofili z Daniłowiczów Sobieskiéj, żony Jakuba Sobieskiego, Kasztelana krakowskiego, i syna jéj Marka. Idąc ku wielkiemu ołtarzowi, znajduje się, po prawéj stronie nawy kościoła, pomnik Marka, a po lewéj pomnik matki jego Teofili, Sobieskich. Pod każdym z tych pomników jest przy fundamentach kościoła, dla każdego osobny grób, suchy, dość wysoko sklepiony, w którym czci godne ich zwłoki były złożone. Dawnością rozsypała się trumna szanownéj Teofili, ale Zakonnicy, pamiętni hojnych dobrodziejstw fundatorki, sprawili nową prostą, a umieściwszy na dawnych żelaznych wilkach, przechowują w niéj spróchniałe kości i szczątki bogatego ubrania, z którego jedynie jedwabne pończochy są jeszcze widoczne. Nie przemawiały te względy na pamięć dobrodziejki, za synem jéj Markiem. Jego zwłoki, znikły zupełnie, lub zmieszane są ze szkieletami klasztornych Księży, rozsypanémi bez trumien, które się w grobie Marka znajdują. Wdzięczność za datek przechowała zwłoki matki; obojętność dla sławy przyspieszyła zniszczenie szczątków syna. Duch zachowawczy i duch zniszczenia mają także swoje widome znamiona.

Lwów, 15. Maja 1845 r.

L. K.

(*) Jeszcze w roku 1830. zachodziły ze strony Rządu reklamacye do właściciela miasta Brodów, o zwrót kosztów wyłożonych na zburzenie warowni tamtejszego zamku, w którym jedynie mała część kazamatów, przynoszących dochód za składy, tamże umieszczone, dotąd utrzymała się. We Lwowie, ostatnie szczątki dawnych wałów, i fundamenta ostatniéj baszty, dopiéro przy zbudowaniu nowego teatru Hr. Skarbka, rozebrane zostały.

Marek Sobieski.

Syn Jakóba, podówczas Wojewody bełskiego, i Teofili Daniłowiczównéj, wnuczki Hetmana Żołkiewskiego, spędził wiek dziecinny, wraz z młodszym bratem Janem, w żółkiewskim zamku. Szabla, łuk, topor, dziryt, koń, polowanie i wszelkiego rodzaju ćwiczenia rycerskie, dawnym obyczajem, były ich najpiérwszą zabawą i nauką. Przy tém, wyćwiczeni w siedmiu, czy nawet w ośmiu obcych językach, poznawali swoję i obcą literaturę, historyą, matematykę, i filozofią, któremi ojciec Wojewoda sam ich do dalszych nauk sposobił. I sztuki piękne, jako muzyka, rysunek, taniec, nie były zapomniane. Jan był dowcipny i żywy. Marek łagodny i słodki. Dla téj różnicy, więcéj do niego lgnę-

ło czułe serce matki. Czci godna Teofila wskazywała synkom, w złocistych zamku obrazach, i w marmurowych nagrobkach żołkiewskiego kościoła, rycerskie postacie swojego dziada, wuja, i brata, z chwałą za ojczyznę poległych, tu w rodzinnym grobie złożonych. Tém zapalając młodziuchne serca, budziła żądze podobnych czynów i sławy. Po zakończeniu piérwiastkowych nauk, wysłani z domu ojca do sławnéj w ów czas Akademii krakowskiéj, pod okiem biegłych mistrzów, ćwiczyli się w wymowie, polityce i sztuce wojowniczéj. Kiedy dla ukończenia tych nauk, wyprawił ich Wojewoda do Francyi, „chłopcy,“ rzekł: „ćwiczcie się więcéj w naukach, niżeli w tańcu; w domu nie mało potańczycie z Tatarami.“ Młodzi, rośli, przystojni, i wykształceni, potomkowie świetnéj i możnéj rodziny, mieli wstęp łatwy w Paryżu, na eleganckim dworze pod ów czas jeszcze małoletniego Ludwika czternastego. Zwiedzili wprzód Anglią, Włochy i Niemcy. Gdy zaś, po dłuższym we Francyi pobycie, wybrali się do Turcyi i Azyi mniejszéj, aby na miejscu poznać tę straszliwą potęgę, która pod ów czas zagrażała Europie, właśnie w tym czasie powstała w ojczyźnie burza od wschodu. Mściwy Bogdan Chmielnicki zbuntowawszy Ukrainę od Czarnego morza, aż do brzegów Dniepru, i zebrawszy do trzechkroć stu tysięcy ludu, złożonego z ukraińskich chłopów, z Kozaków i Tatarów, swych sprzymierzeńców, zagarnął Podole, Pokucie, Wołyń, Ruś czerwoną i resztę Ukrainy, a niszcząc wszystko ogniem i mieczem, zniósłszy pod Piławcami polskie zastępy, stanął pod murami Zamościa, dokąd się z okoliczną szlachtą Teofila Sobieska, wraz z córkami, schroniła. Wiadomość o tém niebezpieczeństwie zastała w Stambule młodych Sobieskich. Zaniechawszy zamierzonéj do Azyi mniejszéj podróży, pospieszyli do kraju. Niesiecki tak opowiada dalsze Marka przygody: „Marek, Chorąży nadworny, syn Jakóba, Kasztelana krakowskiego, „z Daniłowiczówny, z cudzych krajów powróciwszy, od matki do obozu z Janem bratem „młodszym wyprawiony, zbarazkie oblężenie mężném sercem wytrzymał, już się wzręcz ścinając z nieprzyjacielem, już ochoty kawaleryi „polskiéj dodając i serca. Starostą będąc krasnostawskim, w owéj tryumfalnéj pod Beresteczkiem wiktoryi chłopską rebelią i on zwyciężką szablą uchłostał; a gdy znowu w nowe „siły Bogdan Chmielnicki wzniesiony, chciał „z naszymi o pokój traktować w obozie naszym, „byle bezpieczeństwo osoby jego miało wprzód „pewny warunek, on się sam w zastaw z Krzysztofem Potockim, na ten czas Podstolim litewskim, dobrowolnie ofiarował, dla dobra ojczyzny; atoli w krótce potém pod Batohowem „z Marcinem Kalinowskim, na ten czas Hetmanem, daleko większą zgraję tychże rebelizantów „mężnie nacierając, wraz z nim, na placu poległ. Chruściński Stanisław powiada, że ranny dostał się był w niewolę tatarską, gdzie „nazajutrz po porażce naszych, samże go Nurradyn, Sułtan (tatarski) zabił, i innych trzysta kawaleryi polskiéj. Ciała ich tak rozproszono, że próżno ich było znaleść.“ (Niesiecki, kor. pol.) — Jednakże odszukane i przywiezione do Polski zwłoki, w kwiecie wieku, bo w 24tym roku życia ściętego Marka, złożone zostały w Żołkwi, w kościele Księży Dominikanów, przez Teofilę Sobieską, tegoż Marka Sobieskiego matkę, hojnie uposażonych, gdzie idąc ku wielkiemu ołtarzowi, po prawéj stronie, grób jego, teraz szkieletami zmarłych Zakonników zaprzątniony, znajduje się. Po téj saméj stronie kościoła umieszczony na filarze, do sklepienia grobowego prawie przypierającym, pomnik w płaskorzeźbie. Wyobrażona, jak na załączonéj rycinie, sława z świątynią nieśmiertelności, ku któréj geniusz unosi obraz Marka. Przy nim zasmucona religia, oparta o upadającą kolumnę. Na ścianie kościelnéj, niedaleko pomnika, zawieszony portret Marka, przerysowany w załączeniu. Na pomniku następujący napis, dotychczas się utrzymał:

Tumba haec
Recenti madens sanguine **Marci** *a Sobieszyn* **Sobieski**, *Krasnostaviensis etc. Capitanei ossa complectitur.*
Natum magno Sanguine, pro patria effuso, noverint posteri quem proavus Avusque Żołkievi, Avunculus Danielovicius pro Religione, occumbentes gloriae suae Haeredem reliquerunt, Jacobus a Sobieszyn Castellanus Crac. ac consors, Theophila a Danilovicia parentes, invictam filii, indolem gloriose ammarunt, nec, immaturo fato, obviam euntem, a bellicis facinoribus retinere, fas esse, judicaverunt.
Fussum sanguinem sub Batoho, Majorum Sanguine commiscuit, vitamque bono publico.
Anno aetatis suae XXIIII. Anno Christi MDCLII. consecravit.
Joannes Magnus Dei gratia Rex Poloniae,
Orientis domitor semper Augustus,
Atlasorum suorum fratrisque cedem,
Ex omnibus circum qua barbaris
ultus
Lapidem Germano suo posuit.
Anno MDCLXXXIV.

Gdy Przyjaciel ludu stał się składem miłych pamiątek, przeséłam ten napis z prośbą, aby w tém piśmie umieszczony został.

Lwów, 30. Maja 1845 r.

L. K.

Obraz historyczno-statystyczny byłego Uniwersytetu królewsko-warszawskiego do roku 1830.

(Dalszy ciąg.)

Po tych zmianach skład uczących stanął w Wydziale lekarskim na stopie stałéj, w którym wykładali nauki do roku 1830. włącznie w następnym porządku:

1., Dr. Marcin Roliński, Prof. st. rad., an-



Marek Sobieski, syn Jakóba i Teofili z Daniłowiczów.

topotomią teoretyczną, (według dzieła Rosenmüllera) i praktyczną, oraz anatomią porównawczą (według Cuviera, późniéj podług Cari).

2., Dr. Jan Mile, Prof. stał. rad., fizyologią (według Prof. Dziarkowskiego, książki fizyologia ciała ludzkiego) i dietetykę.

3., Józef Cieliński, Dr. fil., Prof. st. rad., farmacyą (według dzieła Farmacya, czyli nauka doskonałego przygotowania lekarstw), farmahologią, chemią policyjną i sądową.

4., Dr. med. Karol Kaczkowski, Prof. stał., terapią i klinikę terapeutyczną.

5., Dr. Wincenty Szczucki, Prof. stał. rad., patologią ogólną i historyą medycyny, z wykładem autorów sławniejszych.

6., Dr. Maurycy Wojde, Prof. st. rad., medycynę prawną (według dzieła Henka: Lehrbuch der gerichtlichen Medizin. Berlin, edycya 5ta. 1827.) Policyjną (według Bernta: Systemat. Handbuch der öffentlichen Gesundheits-Pflege. Wien, 1818.) Weterynaryą, czyli choroby epizotyczne (według Handbuch der Veterinair-Kunde von J. Em. Weith; Wien, 1818.)

7., Dr. Emilian Klemens Nowicki, Prof. st., chirurgią praktyczną i klinikę chirurgiczną.

8., Dr. Ignacy Fijałkowski, Prof. st., naukę położniczą wyższą i niższą, i klinikę położniczą.

9., Dr. Jan Tomorowicz, Prof. st., materyą lekarską, łącznie z fozyllogią i formularzami.

10., Dr. Andrzéj Janikowski, Prof. tymcz., chirurgią teoretyczną.

Wreszcie Uniwersytet królewsko - warszawski od czasu swego założenia, do roku 1830., wydał z łona swego Doktorów medycyny i chirurgii i takowemi stopniami po ściśle dopełnionych examinach, prawem przepisanych, ozdobił pięciu, jakoto: Emiliana Nowickiego, późniéj Professora Uniwersytetu; Józefa Przybylskiego; Wawrzyńca Daszewskiego; Stanisława Przystańskiego; Jana Schmitter. Potwierdzono ten stopień trzem. Po złożeniu examinu całokursowego, z pomiędzy których Eustachemu Paulides, Doktorowi filozofii i medycyny Uniwersytetu pizańskiego.

Magistrów med. i chir. . . .	61.
„ Licencyatów . .	30.
„ chirurg. 1go i 2go rzędu .	33.
„ farmacu i magis. farm. . .	165.
Razem	289.

Przybyłym z obcych Uniwersytetów potwierdzono stopień Magistrów 39. osobom.

Wydział filozoficzny.

IV. Wydział filozoficzny z początkiem swego założenia, podzielony był na trzy oddziały: 1. Właściwéj filozofii. 2. Matematyki. 3. Nauk przyrodzonych. W piérwszym miały być wykładane następne przedmioty filozofii. Filozofia zasadna, czyli fundamentalna. Filozofia teoretyczna z jéj częściami, logiką, metafizyką, etyką. Filozofia praktyczna z jéj częściami, nauką praw przyrodzonych, etyką w ścisłém znaczeniu i nauką filozoficzną religii. Umiejętności w najbliższym związku z filozofią zostające. Grammatyka powszechna. Historya filozofii z jéj literaturą. Encyklopedya filozoficzna. Antropologia pragmatyczna. Teorya pedagogiki i dydaktyki z ćwiczeniami praktycznemi. Zamiar atoli wykładania przedmiotów filozofii w téj rozciągłości nigdy nie nastąpił, ani mógł, gdy przez ciąg bytu Uniwersytetu jeden Professor tylko w oddziale filozoficzném był zatrudniony. W kilka lat późniéj ograniczony Wydział do dwóch oddziałów: 1. Matematycznego i 2. Fizycznego, pozostawił nauki filozoficzne na podrzędném stanowisku, nie odpowiadającém nawet jego tytułowi, w miejsce tych raczéj z rokiem szkolnym 18$\frac{2}{3}$. wprowadzono religią, obowiązującą każdego z uczniów Uniwersytetu przez rok jeden słuchać, którą dawał X. Xawery Szaniawski, Dr. o. pr., Prof. z Wydziału prawa, dwie godziny tygodniowo, a od r. 182$\frac{8}{9}$. X. Michał Wierzbowski, Professor nadzw. W pozostałych dwóch oddziałach uczono; w matematycznym:

Algebrę wyższą i niższą z zastósowaniem do rachunku domniemań. Trygonometryą i geometryą analityczną. Rachunek dyfferencyonalny i integralny, przemian i różnic wyczerpanych. Teoryą geometryi wykreślnéj. Mechanikę analityczną z jéj zastósowaniami, łącznie z tak nazwaną mechaniką niebieską. Astronomią z jéj zastósowaniem do chronologii, gnomiki, topografii, geodezyi, żeglugi. Obserwowanie i obliczenie wszelkich zjawisk i biegów ciał niebieskich.

W oddziale fizycznym. Fizykę obejmującą w sobie mechanikę experymentalną, hydrostaty-



Nagrobek Marka Sobieskiego, w kościele XX. Dominikanów w Żółkwi.

kę, hidraulikę, pneumatykę, akustykę, optykę, naukę magnetyzmu, ciepła i elektryczności. Chemią nieorganiczną, organiczną i analityczną. Mineralogią, krystallografią. Botanikę anatomiczną i opisującą. Zoologią anatomiczną i opisującą. Historyą nauk przyrodzonych.

W obudwu oddziałach dla uczniów Wydziału filozoficznego przedmioty wskazane do słuchania rozdzielone były na trzech-letnie kursa.

a) W oddziale matematycznym.

W roku 1m. Religia. Matematyka elementarna. Algebra wyższa. Fizyka. Geometrya analityczna. Literatura polska. Historya powszechna.

W roku 2m. Analiza wyższa. Geometrya opisująca. Geometrya analityczna. Chemia. Filozofia.

W roku 3m. Fizyka mechaniczna, analityczna. Astronomia. Filozofia.

b) W oddziale fizycznym.

W roku 1m. Religia. Matematyka elementarna. Fizyka. Chemia. Literatura polska. Historya powszechna.

W roku 2m. Fizyka. Chemia. Mineralogia. Botanika i leśnictwo. Filozofia.

W roku 3m. Fizyka. Chemia. Zoologia. Filozofia. Astronomia.

Wydział filozoficzny będąc z siebie wyłącznym a dla uczących się w innych wydziałach przychodnim, w którym nauk jego nie przygotowawczo, ale wspólnie z naukami innych wydziałów w kursach przepisanych słuchano, zatrudniał największą liczbę uczniów Uniwersytetu. W własnym wydziale, nie licząc z obcych, miał uczniów, ile nam wiadomo:

W roku 1818. . . .	25.
〃 〃 $18\frac{19}{20}$. . . .	17.
〃 〃 $18\frac{20}{21}$. . . .	17.
〃 〃 $18\frac{21}{22}$. . . .	52.
〃 〃 $18\frac{22}{23}$. . . .	40.
〃 〃 $18\frac{23}{24}$. . . .	52.
〃 〃 $18\frac{24}{25}$. . . .	55.
〃 〃 $18\frac{25}{26}$. . . .	61.
〃 〃 $18\frac{26}{27}$. . . .	60.
〃 〃 $18\frac{27}{28}$. . . .	76.
〃 〃 $18\frac{28}{29}$. . . .	40.
〃 〃 $18\frac{29}{30}$. . . .	54.

Wydział ten acz przedmioty swoje od czasu otwarcia Uniwersytetu wykładał, był jednak dosyć długo początkującym. Głównym powodem, dla którego niektóre jego katedry nie były otwarte, a inne nie otrzymały stósownéj rozciągłości, była trudność w uzyskaniu uzdatnionych nauczycieli. Kommissya rządowa w. r. i o. p. znagloną była dopiéro wyszukiwać zdolnych Professorów do właściwych przedmiotów, lub też takowych wysyłać do zagranicznych uczelni, celem słuchania i należytego się usposobienia w przedmiotach, które za powrotem miano wykładać w wydziale. Z tego też powodu uczniowie okazywali w początkowych latach otwarcia Uniwersytetu większe chęci i zapał do nauk, które lepiéj obsadzone, lub im przystępniejsze były. Jakoż oddział właściwéj filozofii więcéj miał słuchaczów, niż uczniów stałych, którzy przeciwnie w oddziale matematycznym najlepsze chęci i postęp okazywali.

Fizyka, chemia, nauka historyi naturalnéj, najmniéj tak piérwszych, jak drugich liczyła, i nie dziw, bo tym zupełnie zbywało na pomocach nieodbycie potrzebnych. Ku końcowi dopiéro r. szkólnego 1818. zakupywane były do tymczasowego użycia zbiory, jakie się w stolicy i pobliskości znajdowały, a na zakupywanie nierównie znaczniejszych z zagranicy stósowne już kroki czyniono; bez tych nauki experymentalne ani się obejść, ani korzyści uczącym się przynosić nie mogły. W tym zamiarze Professor botaniki i Dziekan wydziału Szubert, kosztem rządowym zwiedzał w czasie wakacyi sławniejsze ogrody krajowe i wracał z pięknym zapasem do nowo założyć się mającego ogrodu botanicznego. Prof. astronomii Armiński, z polecenia Kommissyi rządowéj udał się do M o n a c h i u m, aby być przytomnym wielkiemu zjazdowi uczonych matematyków, przybyłych celem widzenia zaprowadzających się narzędzi astronomicznych w nowo otworzoném Obserwatorium; tudzież sprowadzić z tamtąd znacznym kosztem u najsławniejszych mechaników zamówione narzędzia astronomiczne do mającego się założyć Obserwatorium w Warszawie. Podobnież w tym roku do oddziału filozoficznego wezwany przez Kommissyą rządową Professor w Liceum warszawskiém, Ignacy Żubellewicz, Dr. fil. i Magist. nauk pięk. na katedrę filozofii, udał się za granicę dla zwiedzenia sławniejszych Uniwersytetów i poznania celniejszych systematów filozofii, miejsce którego zastępował bez żadnego wynagrodzenia Rektor Liceum warsz., Samuel Bł. Linde. Z powrotem Żubellewicz wykładał w Uniwersytecie wskazane wyżéj części filozofii na przemian, po kilka w jednym kursie, ale w roku 1823. w d. 19. Lipca powołany na Inspektora generalnego Uniwersytetu przy utworzonéj kuratoryi general. instytutów naukowych w król. pol. opuścił katedrę filozofii, powszechnie żałowany, jako światły i zacny Nauczyciel od kollegów i uczniów. Gorliwość atoli jego i życzliwość ku młodzieży, od któréj był wielce szanowany, sprawiła, iż obok nowego zatrudnienia swego urzędowania, wykładał bezpłatnie w następnym roku filozofią fundamentalną; od roku zaś następnego w miejsce téj uczył pedagogiki, obok ćwiczeń przybrawszy dydaktykę, przez dwie godzin na tydzień. Opróżnioną przez niego katedrę filozofii, wakującą przez jeden kurs, objął z rokiem $182\frac{5}{6}$. w stopniu Professora tymczasowego Krystyn Lach Szyrma, Dr. filoz. Był to człowiek godzien ze wszech stron wysokiego szacunku, ale Filozof w angielskiém znaczeniu, nie wiedział zatém czém jest filozofia, a z tąd

nauka jego nie mogła wpłynąć na korzyść uczniów, a następnie na cały naród. Uczył w téj katedrze przez pięć lat, filozofii elementarnéj, antropologii, prawa natury, filozofią (dyktowaną przez siebie na prelekcyach) i logikę (według Wittenbacha, praecepta philosophiae Logicae). Z rokiem 1821. wezwany przez Kommissyą rządową w. r. i o. p. Professor szkoły wojewódzkiéj kieleckiéj, Adryan Krzyżanowski, następnie tak wielce Uniwersytetowi i naukom zasłużony, otrzymawszy stopień Doktora filozofii, objął w tym wydziale katedrę „matematyki wyższéj.“ Nastąpił on w miejsce Prof. X. Rafała Skolimowskiego, który po trzech-letniém w téj katedrze urzędowaniu z pożytkiem powszechnym na własne żądanie uwolniony został. Prof. Krzyżanowski wykładał tutaj: „Mechanikę analityczną“ i „algebrę wyższą,“ w roku 182$\frac{6}{7}$. przybrał w miejsce drugiéj, „rachunek dyferen. i integral.,“ oraz „matematykę elementarną,“ od roku zaś 182$\frac{8}{9}$. do 1830 r. włącznie uczył obok ostatniéj „mechanikę analityczną,“ a tym sposobem przybrawszy liczbę godzin, pełnił obowiązki do dwóch katedr przywiązane. W 182$\frac{1}{2}$ roku wezwany na Professora tymcz. Kajetan Garbiński, do katedry „Geometryi wykreślnéj i matematyki elementarnéj,“ w miejsce któréj od roku 182$\frac{6}{7}$. wykładał kurs dodatkowy: „Geometryi analitycznéj,“ (według dzieła: Application de l'analyse a la Géométrie, par Monge), zatrzymawszy geometryą wykreślną. Z otwarciem Uniwersytetu wezwany został na Professora „chemii ogólnéj,“ Adam Kitajewski, Prof. Liceum warszawskiego. Do nauk przepisanych dla wydziału przybyła z r. 182$\frac{3}{4}$. „Chemia techniczna,“ czyli zastósowana do rólnictwa i przemysłu, którą w niedostatku osobnéj katedry przez dwa lata w przybranych dobrowolnie godzinach bezpłatnie zastępował; nadto powodowany jedynie gorliwością w przybranych na nowo godzinach wykładał: „Metalurgią i decymazyą,“ to jest: „hutnictwo“ i „próbierstwo,“ wraz z pomocniczemi do tego rodzaju wyrobów przedmiotami przemysłu. Wysłany w r. 1825. kosztem Rządu za granicę, w celu zwiedzenia różnych zakładów przemysłu, potrzebujących pomocy chemii; po dwu-letniéj podróży wróciwszy, rozpoczął wykład: „Chemii ogólnéj,“ w któréj go przez czas niebytności bez wynagrodzenia zastępował Prof. Liceum warszawskiego Pawłowicz. Podobnież od roku 1817. wezwany do katedry matematyki wyższéj X. Antoni Dąbrowski, Schl. Piar., Dr. fil. i Prof. Liceum warszawskiego, wykładał dwa ważne przedmioty: „Geometryą analityczną“ i „rachunek dyfer. i integralny,“ przez śmierć tego Professora wysłużonego, w r. 1826 zaszłą, poniósł wydział dotkliwą stratę. Kollega i uczeń jego Prof. Garbiński oddał na posiedzeniu publicz. Uniwersytetu w d. 15. Lipca 1826 r. winną cześć jego pamięci, a przedmioty powyższéj katedry zastępował obok własnych (jak wyżéj powiedzieliśmy) Prof. Krzyżanowski. Professor Jakób Hoffman, Dr. med. i chir., uczył w tym wydziale początkowo mineralogii (według systematu Wernera i cytacyi harakterów chemii) i niektórych części zoologii, w następnych latach mineralogii z geologią, a od roku 182$\frac{2}{3}$. piérwszą. Przez długi czas dotkniętego już wiekiem, zastępował w słabości Prof. Pawłowicz, i od 18$\frac{29}{30}$. objął tęż katedrę jako Prof. tymcz., Prof. Hoffman, za przyjściem do zdrowia oddano wykład Historyi naturalnéj. (1) Katedrę opróżnioną „Analizy wyższéj“ i „Algebry wyższéj,“ otrzymał drogą konkursu, autor jednéj z pięciu w tym celu nadesłanych rozpraw, któréj piérwszeństwo przyznano Augustynowi Frączkiewiczowi, Dr. fil. i Prof. Liceum krakowskiego Ś. Anny. Zanominowany na Prof. stałego w Uniwersytecie, obadwa te kursa matematyczne podług programmatu złożonego w Radzie uniwersyteckiéj z początkiem r. szkólnego 182$\frac{8}{9}$. rozpoczął; był to jeden z najwięcéj uzdolnionych w swoim zawodzie Nauczycieli. Jedną z ważnych korzyści dla tego wydziału było postanowienie Adjunkta przy Professorze „Nauk przyrodzonych,“ Magistra Jastrzębowskiego, z obowiązkiem odbywania po kraju podróży naukowych w miesiącach letnich w zamiarze poznania płodów przyrodzonych, a mianowicie poszukiwania roślin, celem uzupełnienia flory krajowéj. Z piérwszych jego exkursyi wielkie zaraz okazały się korzyści; dopełniano bowiem nieposiadanemi a czasem nieznanemi dotąd płodami krajowemi, tak zbiory Historyi naturalnéj w Uniwersytecie, jako i podobne zbiory szkół wyższych, do których tenże po drodze wstępował.

Professor astronomii, Frańciszek Armiński, razem Dyrektor obserwatoryum, opatrzonego w kosztowne najnowszych wynalazków narzędzia, miał przydanego sobie Adjunkta do pomocy, tak w robieniu postrzeżeń jako i zapisywaniu efemeryd, które w r. 1830. już tak były liczne, iż myślano o osobnym funduszu na ogłoszenie ich drukiem. Prof. astronomii w letnich półroczach powiększał liczbę godzin, dla obeznania uczniów praktycznie w obserwatoryum z użyciem narzędzi astronomicznych do obserwacyi. Astronomią wykładał według dzieła: „Delambra.“ W roku 1829. jeździł z polecenia Rządu w czasie feryj do Województwa krakowskiego, dla ukończenia rozpoczętéj w r. poprzednim pracy, w oznaczeniu położenia geograficznego, niektórych punktów tegóż Województwa, w miejscu jego prowadził obserwacye Mag. Baranowski, Adjunkt. Prof. botaniki, był oraz Dyrektorem ogrodu botanicznego uposażonego we wszystko, co do świetnego stanu takich zakładów być może przydatném. Od czasu otwarcia Uni-

(1) Jochera obraz bibliogr. histor. lit. pol., tom I. str. 440.

wersytetu był nim Prof. Michał Szubert, odbywał on w dni pogodne świąteczne z uczniami exkursie botaniczne. Inni Professorowie tego wydziału wykładali, jakoto: Fizykę ogólną (według Biota: Précis élementaire de Physique) mechanikę, hydraulikę, optykę etc. (według Biota: Traité de Physique experimentale et mathematique), Professor Józef Karól Skrodzki, Dr. fil.; Zoologią Prof. Felix Jarocki, Dr. fil., autor wielu dzieł w przedmiotach historyi naturalnéj. (2) Dodać w reszcie należy, iż Wydział filozoficzny, nie przestawał ponawiać położeń o zaprowadzenie przy Uniwersytecie katedr planem organicznym objętych, a w wykonanie nie wprowadzonych: 1. „Agronomii," czyli „gospodarstwa wiejskiego w całéj rozciągłości. 2. „Mechaniki," czyli „budowli machin;" „hydrotechniki," czyli „budownictwa wodnego, tudzież dróg i mostów." Żądania te były zbawienne, zaprowadzenie ich, nie byłoby nigdy zbyteczném, młodzież albowiem akademicka, sposobiąca się do różnych posług krajowych, a mianowicie w zawodzie administracyjnym, wiadomości w tych przedmiotach nieodzownie potrzebowała.

Od czasu założenia Uniwersytetu do roku 1830. włącznie, otrzymało w Wydziale filoz., stopień Doktora filoz. osób sześć, jakoto: X. Rafał Skolimowski, Adryan Krzyżanowski, Marek Antoni Pawłowicz, Kajetan Garbiński, Krystyn Lach Szyrma, Professorowie Uniwersytetu warszawskiego, i Stanisław Janicki, Adjunkt przy astronomii. Stopień Magistrów filoz. otrzymało osób 78. Potwierdzono z obcych Uniwersytetów stopień Doktorów filozofii 16., Magistrów 7. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Książę Broglio.

Achilles Karól Leoncyusz Wiktor, Książę Broglio, wnuk zwycięzcy pod Bergen i Corbach, a syn Marszałka polowego przy armii reńskiéj, zgilotynowanego 1794 roku, urodził się w Paryżu 1785 roku. Odebrał bardzo staranne wychowanie i nabył wiele i rozległych wiadomości. Obcując często z Panią Stael, któréj córkę późniéj w małżeństwo pojął, nabrał skłonności i smaku do sztuk pięknych, którym się zrazu z namiętnością poświęcił. Ale ówczesne okoliczności w ojczyźnie jego wyrwały go wnet z spokojnego i kontemplacyjnego życia, i rzuciły na wielką widownią świata politycznego. Poświęciwszy się polityce i dyplomatyce, mianowanym został od Cesarza Napoleona, Radzcą stanu, daléj Intendentem wojskowym w Ilиryi, potém w Hiszpanii, Radzcą przy poselstwie w Warszawie, w Wiedniu i Pradze. Restauracya otworzyła mu drogę do izby Parów, w któréj dał wiele dowodów wielkiego talentu, poczciwości i patryotyzmu. W sprawie Neya należał do mniejszości, która marszałka niewinnym uznawała. Przeciw proskrypcyom, rozszerzeniu władzy policyjnéj i za wolnością druku przemawiał w izbie Parów gorliwie i z zapałem.

Rewolucya lipcowa była dlań, równie jak dla przyjaciela jego Guizota, wypadkiem mniéj pożądanym, jak raczéj koniecznością okolicznościami sprowadzoną, którą rostropność przyjąć nakazywała. Rząd tymczasowy po rewolucyi lipcowéj, mianował go Ministrem spraw wewnętrznych. W krótce potém objął ministeryum publicznego oświecenia, a Ludwik Filip, mianował go nadto Prezesem rady stanu. W Listopadzie 1830 roku wszedł do ministeryum Dupont de l' Eure, a Broglio wraz z innymi doktrynerami podał się do dymissyi. W roku 1832. wszedł znowu do ministeryum, z którego dnia 1. Kwietnia 1834 roku wystąpił. W jedenaście miesięcy późniéj objął raz jeszcze ministeryum spraw zagranicznych, ale już w Lutym 1836. przymuszonym był okolicznościami złożyć takowe. Od tego czasu nie wchodząc do gabinetu, poświęca Broglio krajowi swój talent jako wyborny mówca w izbach.



Książę Broglio.

(2) O ośmiu zbiorach naukowych i któremi Professorowie Wydziału filozoficznego zawiadowali, powiemy w osobnéj o tychże podanéj wiadomości.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: J. Łukaszewicz.)

